GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 158. We Wtorek dnia 9. Lipca. **1844.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 6. Lipca.

Przybyli tu: Cesarsko-rossyjski Rzeczywisty Radzca Tajny, Hr. Guriew i Cesarsko-rossyjski Rzeczywisty Radzca Stanu Daszkow z Petersburga.

Z dnia 3. Lipca.

Wiadomości odebrane tu z Petersburga o stanie zdrowia W. Xiężny Alexandry brzmią nieco pomyślniéj; jeszcze jest promyk nadziei. Lekarz W. Xiężny ogromną odpowiedzialnością za ocalenie tak drogiego życia, mu ciążącą, w tym stopniu był niepokojony, trapiony i zastraszony, że w dzień po powrocie Cesarza pomieszania zmysłów dostał.

Z Berlina. — Słychać, że zamiaru wskrzeszenia Zakonu łabędzia zaniechano, ponieważ wykonaniu onego wielkie zawadzają trudności. Za to donoszą z zadowoleniem, że w Berlinie towarzystwo celem polepszenia moralnego bytu najniższych klass społeczności zawiązało się; dobry ten przykład znajdzie zapewne i po innych miastach naśladowców. Bo też już czas po temu, ażeby w téj mierze coś uczyniono; piękne słówka nie są dostateczne, trzeba czynu.

Gazeta akwizgranska zawiera następujący dekretem Najwyższego kollegium cenzuralnego z d. 8. m. z. dozwolony artykuł: „Wielkie mocarstwa Europy usilują od dawnych czasów w duchu ludzkości wpływu swego na to używać, aby rząd turecki do zniesienia okrutnych i nieludzkich kar spowodować. Widzimy z zadowoleniem, jakich się chwycono chwalebnych zabiegów, aby renegatów wracających znowu na łono wiary chrześciańskiéj od katuszów i śmierci ochronić. Jest to istotnie zaszczytem dla dyplomacyi europejskiéj, że się tak za sprawą ludzkości ujmuje i chętnie wynurzamy jéj za to wdzięczność naszę; ale nie dobrze to, widzieć drzazgę w oku innego a zapomnieć o belce w własném — a zasada wszakże wszędzie taż sama. A tak niechaj nam pozwolą pytanie, ażaliby nie było równie godném zadaniem połączonych czterech wielkich mocarstw przedewszystkiem do tego zmierzać, aby jedno między niemi saméml, Rossya, system karny zmieniła, który równie jak turecki wszystkie nie zupełnie uczucia pozbawione serca zgrozą przejmuje? Bo czyż nie oburza to każdego myślącego człowieka, jeżeli słyszy, że tam ludzi często dla stósunkowo małych przestępstw nie tracą (bo toby było po ludzku!) nie — na śmierć knutami biją!

Z prowincyi Nadreńskiéj. — Dnia 23. Czerwca pod Ahrweiler tak gwałtowna srożyła się burza z piorunami, że potoki wody winnice wszystkie przenurtowały i wszelką do zasiewu zdatną ziemię tak zmyły, że tylko nagie się pozostały skały. Grunt winnic, kamienie i zaspy piasku leżą odtąd na polach dolin; równie wię-

ksza część roli ornéj i ogrodów warzywa woda zalała, tak że i po tych prawie żadnych plonów spodziewać się nie można. Nawet w r. 1804., powiada gazeta Kolońska, klęska mieszkańców Ahry nie była tak wielką, jak obecnie. — Dnia 28. Czerwca spaliła się zamożna wioska Krudenburg w bliskości Wezelu.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

(Z korresp. prywatnéj.) W ostatnich dniach Kwietnia komissya śledcza w Warszawie przesłała komissyi rządowéj spraw wewnętrznych listę osób, na których majątku polecono zrobić ostrzeżenie względem mającéj nastąpić konfiskaty. Lista osób następująca: — — Gros Adam. Więchowski Władysław. Karpiński Alexander. Denber Alexander. — Bieliński Alexander. Lewicki Cels. Gumowski Tytus. Siennicki Konstanty. Pławiński Hieronim. Szaniawski Alexander. Hirszfeld Józef. — Barycki Sebastyan. Łazniewski Mikołaj. Hryniewicz Adolf. Skulski Michał. Rudnicki Julian. Turski Napoleon. Dawid Wincenty. Wasiołowski Ignacy. Paprocki Antoni. (Ten w więzieniu umarł.) Chojnacki Józef. Piechowski Józef. Szymanowski Marcin. Dembowski Edward. Różnowski Felix. Zmorski Roman. Tchorzewski Michał. Ostrowski Ludwik. Węgierski Felix. — Dnia 2. Maja aresztowano w Warszawie na wolskiéj rogatce dwie zakonnice jadące do Xięstwa za paszportami i znaleziono przy nich 30 listów; wzięto je do cytadeli.

Francya.

Z Paryża, dnia 29. Czerwca.

W ciągu obrad wczorajszych Izby Deputowanych, Pan Leon de Mandeville, gdy o konwencyi pocztowéj wspomniano, protestował się przeciw ogłoszonemu w angielskim parlamencie twierdzeniu, że i w Francyi tajemnica listów naruszaną bywa. Jeden członek parlamentowy miał bowiem powiedzieć: »Naród takiego nadużycia dłużéj nie ścierpi. Niechaj je cierpią w Francyi, w Rossyi, w Austryi, jeżeli chcą; ale z wolném powietrzem Anglii pogodzić się to nie daje.« P. de Haubersaert: »Przeciwnie, w Anglii to dozwolone, w Francyi zakazane.« P. de Mandeville: »Że Anglia, rozumiejąca w dumie swojéj, że na czele wolnych ludów postępuje, na takie nikczemności zezwala, jest to jéj rzeczą i dowodzi tylko, że ze strony praktycznéj wolności z tamtéj strony kanału nie wszystko rozwidnione; ale Izba pojmuje, że dla nas, jedynego narodu, który tajemnicę listową ściśle zachowuje, bolesném to być musi, jeżeli nas zarzutem wspólnéj winy obarczają, poważamy bowiem w téj mierze nietylko prawo krajowców lecz też cudzoziemców. Zaś ilekroć nasz rząd ajentom swoim depesze przesełać musi, zatajenie których nieodbicie jest potrzebném, widzi się w konieczności wyprawiania umyślnych gońców a może nawet członków poselstwa. Z ubolewaniem więc przekonałem się, że Monitor zamieściwszy obwinienia członka Izby angielskiéj, Pana Duncombe, w swoich kolumnach, przeciw temu wcale nie reklamował. Ministrowie zapewne wdzięczni mi będą, że im nastręczam sposobność do publicznego oświadczenia, że tajemnica listowa u nas prawnie i w istocie szanowana; jest to bowiem zaszczytem dla gabinetu lipcowego, że zniósł ów osławiony gabinet noir i tuszę sobie, że go nigdy nie przywróci. (Oklaski!) Pan Guizot: »Szanowny członek ma całkiem racyą. Tajemnica listowa w Francyi prawnie i w istocie szanowana. Nie sądziliśmy więc rzeczą potrzebną, reklamować przeciw wszelkim w téj mierze w Anglii lub gdzie indziéj krążącym mylnym podaniom. (Bardzo dobrze!).« — P. Aylies: »Ale czy też tajemnica listowa u cudzoziemców równie poważana jak u krajowców?« P. Guizot: »Tak jest; u jednych równie jak i u drugich.«

Czynności obydwóch Izb już od dni kilku za mało są ciekawe, aby się w szczegółowe bardzo sprawozdania zapuszczać można. Krótka zatém treść narad będzie wystarczającą. Parowie przyjęli wczoraj wniosek do prawa względem tegorocznego obchodu świąt lipcowych, 91 głosami przeciw 7. W Izbie Deputowanych trudniono się, po oznaczeniu północnego rozgałęzienia kolei żelaznych, niektóremi przez Ministerstwo podanemi artykułami, które już od kommissyi przyjętemi zostały. Na mocy więc tychże artykułów ma się jeszcze czekać rok, nim się przy belgijskiéj kolei system towarzystw na system wykończenia dróg żelaznych kosztem rządowym, zamieni. Ministerstwo zobowięzuje się oraz w owych artykułach do ustanowienia i uporządkowania sposobu tak wykonania jako też użytkowania na owéj północnéj kolei i na jéj gałęziach wiodących do Calais i do Dünkirchen. Polecono tymczasem Ministrowi robót publicznych, aby się zajął pokładem szyn na téj przestrzeni, na któréj już groblowanie skończono i urządził wszystko do spiesznego użytku. Na ten koniec uchwalono za rok 1844. kredyt 10 milionów, na rok zaś następujący 6 milionów. Niektórzy członkowie życzyli sobie, aby Izba na-

tychmiast rozstrzygnęła kwestyą, która zdawała im się dość jasną dla wszystkich bezstronnych, lecz stronnicy wielkich towarzystw akcyi, miarkując przegraną, nie nastawali wcale na ostateczne postanowienia i takim sposobem przyjęto tymczasowe środki. Cały ten wniosek do prawa przeszedł 227 głosami przeciw 42. Dzisiaj następują rozprawy o środkowej kolei.

Spodziewać się należy, że dyskussye o budżet rozpoczną się w przyszłym tygodniu, posiedzenia zaś Izb zostaną zamknięte około połowy miesiąca Lipca.

Minister wojny wydał rozkaz dzienny, w którym, ze względu na odkryte świeżo zamiary Legitymistów pociągania żołnierzy do zdrady, przypomina wojsku całemu przysięgę złożoną Królowi i narodowéj chorągwi.

Powiadają, że eskadra sardyńska dostała rozkaz udania się do Tangeru. Wedle pogłoski, która nas tu doszła Abd-el-Kader został kalifą wschodniéj części państwa marokańskiego.

Donoszą nam dzisiaj z Oranu o jednéj okoliczności, któraby była nader ważną, gdyby Marokańczycy wytrwać chcieli w krokach nieprzyjacielskich przeciw Francuzom, albowiem okazałoby się ztąd, że jest zamiar otoczenia korpusów francuzkich stojących na granicy pod dowództwem Marszałka Bugeaud i Generałów Lamoricière i Bedeau. Abd el-Kader bowiem, który dotychczas znajdował się na ziemi marokańskiéj, wrócił na czele blisko 1500 jeźdźców, przesuwając się między francuzkiemi liniami, do kraju przez Francuzów obsadzonego. Przedarł się już aż do pokolenia Borgiasów, które ma swoje stanowisko 25 lieues od Mostaganem, i złupił je. Zdaje się, że Emir ma zamiar zbuntowania wschodnich plemion arabskich, aby wojsko francuskie walcząc z Marokańczykami z tyłu także zagrożonem było. Czy Emir jeszcze zajmuje stanowisko Borgiasów, o tém nic nie słychać, mówią tylko, że Arabowie starają się jak najspieszniéj żniwa swoje w bezpiecznem schronić miejscu, aby w każdym przypadku być na pogotowiu. Trudno by było rozstrzygnąć, czy owa skwapliwość Arabów jest dla Francuzów pomyślną, czy też przeciwnie. Francuzi są wprawdzie spokojni; niespostrzegają żadnéj oznaki rokującéj chęć rozpoczęcia nieprzyjacielskich kroków ze strony Arabów, wstrzymuje ich albowiem od tego doświadczenie i doznane tylokrotnie srogie skarcenia za wszelkie takowe przedsięwzięcia. Lecz niewiedziec, czy wszelkie te rachunki nie są mylne; zbyt już często dowiedli nam Arabowie swego uporu i nieprzytłumionéj nienawiści przeciw wszelkiemu obcemu jarzmu; nowy zatém bunt przeciw Francuzom zwłaszcza w chwili, według ich mniemania, tak dogodnéj, wielce jest do prawdy podobnym. — Zdaje się, że za oddziałem, który już z Tulonu pod dowództwem Księcia Joinville wypłynął, popłynie niedługo także reszta okrętów eskadry ewolucyjnéj, pod dowództwem Kontr-admirała Parseval Deschenes, ku brzegom marokańskim. Admirał ten wrócił z okrętami liniowymi »Ocean«, »Inflexible«, »Neptun« z wysp hyeryjskich do Tulonu i już podobno otrzymał rozkaz przygotowania się do wyprawy.

Monitor z d. 30. Czerw. obejmuje obszerny artykuł, który zapewne wielkie w Francyi sprawi wrażenie*). Dotyczy się tylekroć wspomnianéj, a zawsze prawie w zawistném świetle wystawianéj kwestyi o dotacyi książąt i księżniczek domu obecnie panującego. Oppozycya usiłowała nasamprzód zaprzeczać prawu książąt i księżniczek do dotacyi ze strony państwa, powtóre zbyteczność takowéj udowodnić przez rozpowszechnienie opinii, że królewszczyzna ogromne posiada fundusze, że więc Król sam rodzinę swoję utrzymać może. Artykuł więc Monitora zmierza do ustawienia i wyświecenia kwestyi prawnéj i do wykazania mylności drugiego punktu. Dowody gazety rządowéj są przekonywające. Można więc sobie tuszyć, że na przyszłéj sessyi izbie projekt dotacyi dla Księcia Nemours, Księcia Joinville i Księżny Klementyny, już zamężnéj, przedłożony zostanie.

Dziennik sporów donosi, że ku największemu zadziwieniu d. 5. m. b. w Tunis wydany przez sądy Beja na poddanego angielskiego Pawła Huerêb wyrok śmierci, spełniono. Skazanego w więzieniu uduszono. Ponieważ żaden z ziomków jego nie chciał być świadkiem tego tracenia, Sir Tomasz Reade, konsul angielski, brata szatnego swego do więzienia posłać musiał, aby mu spełnienie wyroku poświadczyć mógł. »Szczęściem (wyraża ta gazeta ministeryalna) bandery naszéj sromota tak dla Chrześcian haniebnego wypadku nie dotknęła; Pan de Lagan, nasz generalny konsul, miał o tém staranie, żeby w dniu tém ani na przystani, od któréj parostatek »Caméléon« w odległości 24 godzin stanął, ani na gmachu konsulatu w Tunis nie powiewała. Jego energii zawdzięczamy, że ten smutny wypadek nie pociągnie dla nas przykrych skutków, jakieby łacno mieć mógł. Pan Lagan okazał przez to, że Francya prawa juryzdykcyi nad swémi

*) Redakcya Gazety Pozn. artykuł ten w całości w następnych numerach umieści.

w Tunis przebywającymi poddanymi nie zrzeka się; kilku agentów z podobném roszczeniem wystąpiło.«

Anglia.

Izba wyższa. Posiedzenie z d. 28. Czerwca. — Po trzeci raz już wniósł Hrabia Radnor skargę o zgwałcenie tajemnicy listów przez pocztę londyńską. Dzisiaj bowiem złożył petycyą Mazziniego, w któréj tenże uskarza się na powtórne przejęcie jego listów, i zapowiedział na d. 4. Lipca wniosek, na mocy ktorego Izba wezwaną będzie, aby wyznaczyła osobny komitet, który by całą tę sprawę zgłębił i rozważył. Spowodowało to oświadczenie Lordów Broughama, Campbella, Denmana, Lorda Kanclerza i innych do rozpraw, których treścią było znów przekroczenie władzy ministeryalnéj w obecnych przypadkach. Niezaprzeczano Ministrowi prawa otwierania listów, osobliwie Lord Brougham dowiódł, że to prawo istniało zawsze już od czasow Kromwella, nie zaś dopiero od postanowienia Królowéj Anny, — lecz spierano się o słuszną granicę tego prawa, naznaczoną aktem Królowéj Anny. Lord Radnor utrzymywał, że prawo to wymaga osobnego rozkazu ministeryalnego na każdy list, który ma być odpieczętowany, gdy tymczasem Minister spraw wewnętrznych jeden tylko wydał rozkaz do przejęcia wszystkich listów pod adressem Mazziniego. Lord Kanclerz utrzymywał z swéj strony, że owa uchwała parlamentowa zezwala na takowy ogólny rozkaz: — wszczął się więc takim sposobem długi spór o istotę prawa. Każdy obstawał zatém, że prawo dokładnie zrozumiał, a każdy inaczéj je wyjaśniał, aż nakoniec Lord Kanclerz zdecydował się, przeczytać z księgi statutów punkta, o które chodziło. Z niemałem tedy zadowoleniem Izby przeczytał ociągającym się głosem Lord Lyndhurst ono zastrzeżenie w statutach, »żeby żaden urzędnik pocztowy nieodważył się listu otworzyć, przejąć lub wstrzymać, jeśliby na każdy taki przypadek niemiał osobnego rozkazu obwarowanego podpisem i pieczęcią Sekretarza stanu.« — Spowodowało to zatém margrabiego Clanricarde do powtórnéj dość żwawéj przeciw rządowi wycieczki. Poczém powtórzył Książę Wellington, że wszystko, co się dzieje na poczcie było mu zupełnie nieznane, lecz oświadczył także, iż Sir James Graham w obecnych stósunkach poszedł tylko za przykładem wszystkich swoich poprzedników od czasów Królowéj Anny. Zakończono wreszcie rozprawy o tym przedmiocie.

Standart daje nowinę o mianowaniu następcy Lorda do Grej: »Rozumiemy, iż obecnie jesteśmy w możności oświadczenia z pewnością,« mówi dziennik ministeryalny, »iż Lord Heytesbury mianowany jest następcą Hr. de Grey w ważnéj posadzie Lorda porucznika Irlandyi.«

List missyonarza Wolff do wszystkich instytutów missyonarskich, datowany z Merve, 230 mil od Bochary, d. 15. Kwietnia 1844., wystawia nadzieje skutków swéj missyi nader smutnemi i nadmienia, iż sam może padnie ofiarą.

Włochy.

O wspomnianéj już wyprawie wychodźców włoskich z Korfu, drogą nadzwyczajną z Neapolu następujące odebraliśmy nowiny: Wylądowawszy d. 16. Czerwca na brzegach Kalabryi w prowincyi Catanzaro i unikając przez 3 dni utarczki z wysłaném przeciw nim z milicyi obywatelskiéj złożoném wojskiem, dn. 19. nareszcie przeciw Belvedere posunęli się, gdzie w nocy ucierano się; przełożony nad gminą miasta i żandarm jeden polegli. Następnie udali się wichrzyciele do San Giovani Fiore, aby ztamtąd do Cosenzy wyruszyć, gdzie stronników swoich, podczas ostatnich rozruchów aresztowanych oswobodzić chcieli. Wszakże pod San Giovani milicya znowu na nich uderzyła; 3 buntowników poległo, 2 ciężko raniono a 14 w niewolą się dostało.

Grecya

Z Aten, dnia 12. Czerwca.

Od dawna już oczekiwane depesze z Petersburga z urzędowém uznaniem obecnego stanu rzeczy i konstytucyi greckiéj ze strony Cesarza rossyjskiego wczoraj tu nadeszły. W skutek tego związki dyplomatyczne między Rossyą i Grecyą znowu przywrócono a pełniący tu po odwołaniu Pana Catacazi obowiązki pełnomocnika Radzca legacyi rossyjskiéj Persiani wiadomość tę ciału dyplomatycznemu zakomunikował. Nowym posłem w Atenach mienią dotychczasowego generalnego konsula w Multanach, Pana Daszkowa. Wyżéj wspomnianego Pana Persiani odwołano a P. von Fock, pierwszy sekretarz poselstwa, idzie do Egiptu jako cesarsko-rossyjski generalny konsul.

— — Doszły nas wiadomości z Akarnanii, według których powstanie znacznie się rozszerza. Griwas opuścił swoje pierwsze stanowisko w Krawarze i udał się do wsi Avariko, gdzie się znów obwarował, i natychmiast został oblężony przez Generała Stratos. Nazajutrz zrobił Griwas wycieczkę, w któréj kilku ludzi z obu stron legło. Musiał się przecież za okopy cofnąć,

w których ciągle go Stratoś blokuje. W ammunicyą i żywność jest on dostatecznie zaopatrzony, a stronnicy szczerze doń przywiązani. — Rząd zaczyna pojmować trudność swego położenia. Proponowano wysłać Generała Kalergis przeciw Griwasowi, lecz prędko poznano, iż to człowiek nie do tego. Kalergis służył zawsze w korpusie taktycznym, i nie jest wcale obeznany z właściwością życia Palikarów. Zrobiono więc inny, lepszy wybór i ten padł na rumeliockiego Generała Czawellas, Adjutanta Króla, który niedawno temu miał missyą do Mainy w celu zagodzenia poróżnionych tamże stronnictw i uspokojenia prowincyj, missya, w któréj się sprawił z najlepszym skutkiem. — Czawellas rzeczywiście przedwczoraj ztąd wyjechał. Wyjechanie jego ma podwójny cel: 1) wystąpienie w roli pośrednika między rządem a Griwasem, skłonienie ostatniego do posłuszeństwa, ku czemu ma należyte pełnomocnictwo, aby w razie dokazania, mógł cofnąć ogłoszenie Griwasa za wyjętego z pod prawa i powrócić mu stopień jego w wojsku; albo téż, gdyby się to nie udało: 2) objąć naczelne dowództwo nad skoncentrować się mającemi wojskami i prowadzić daléj oblężenie, ku czemu rząd użyć zamierza wszystkich gotowych taktycznych zastępów; bo na nieregularne bataliony liczyć nie można. Jedna brygada tak zwanéj górskiéj artyleryi i ułani wyruszyli z Argos w pochód ku Akarnanii dla wspierania Czawellasa. Griwas obrał na swe wojenne hasło 107 (ostatni) artykuł konstytucyi: »Zachowanie niniejszéj konstytucyi powierza się patryotyzmowi Greków.«

Z dnia 15. Czerwca.

Poseł angielski popłynął zawczoraj na parostatku wojennym »Virago« do małéj przystani Kalamaki nad koryncki Isthmem, aby tém rychléj mieć wiadomość o skutku missyi Generała Czawellas do Griwasa. Istotnie wczoraj rano przybył od pierwszego goniec, po czém wrócił do Aten. Francuzki parostatek »Papin,« niosący Czawellasa, okrążył tymczasem Peloponez, aby temprędzéj przybyć do Akarnanii. Ponieważ parostatek nie mógł dla mielizn przybyć do Missolungi, płynął więc do Naupactus (Lepanto) zkąd Gen. Czawellas dodanego sobie jako adjutanta Kapitana Epaminondasa z głównego sztabu wyprawił do Griwasa, aby mu towarzyszył do miasta portowego na konferencyą. Zastał go jeszcze w owéj na prędce obwarowanéj wsi Awariko, ściśle przez Stratosa otoczonym. Dniem przód właśnie zaszła znów potyczka, w któréj Grivas sam ranny został w nogę od kuli. Mimo to oświadczył się gotowym, i odjechał za Kapitanem Epaminondasem do Lepantu. Król bardzo dobry zrobił wybór, oddając ważną tę missyą Czawellasowi, jestto bowiem mąż charakteru umiarkowanego i prócz tego ścisły przyjaciel Griwasa, któremu w czasie wojny oswobodzenia, przez szybki ruch swego korpusu równie zręczne jak odważne wykonywając przedsięwzięcie, ocalił życie.

Jak skora Griwas przybył do Lepantu, udał się Czawellas do niego, pokazał dane sobie od króla pełnomocnictwo, i wezwał go, aby mu towarzyszył do Aten przyrzekając zupełną amnestyą, powrót do stopnia, zapomnienie wszystkiego co zaszło i łaskę królewską.

Griwas który wiele na królu pokłada, albo tak przynajmniéj mówi, oświadczył się natychmiast gotowym do posłuszeństwa królewskiemu rozkazowi, tylko żądał po Czawelasie zapewnienia, że jego osobiści nieprzejednani nieprzyjaciele, obadwaj bracia Stratos, odwołani będą z Akarnanii, i że ministerstwo się zobowiąże nie dopuścić mieszania się magistratur do wyborów prowincyi, lecz wypadek zostawi wolnéj woli głosujących obiorców. Przyjął te warunki Czawellas i wyruszyli razem. Dziś nadeszłe listy z Patras donoszą jako Griwas przyjmowany tam był z honorami wojskowemi.

Tymczasem doszło do wiadomości ministerstwa, iż przyjaciele i stronnicy Griwasa gotują na przybycie jego demonstracyą i robią przysposobienia do uroczystego przyjęcia. — Dla przeszkodzenia temu wydano rozkaz do Czawellasa, aby Griwasa nie tutaj lecz do Nauplii przywiózł i tamże dalszych oczekiwał rozkazów. W tym celu wyszedł cesarsko-austryacki parosatek, »Maryanna« z depeszami i spotkał się z tamtym parostatkiem na wysokości przylądku Matapan. Czawellas z dziwiony nowym tym rokazem i cale z niego nie kontent, nie był mu posłusznym, owszem kazał wprost do Pireu sterować, gdzie też obadwa parostatki dziś rano przybyły, ale Czawellas i Griwas zostali obadwaj na pokładzie. Ministerstwo prawie cały dzień przepędziło na obradach, jak sobie począć z Griwasem, i nic jeszcze nie postanowiło. Sir Edmund Lyons upiera się, jak mówią, przytem, aby z Griwasem jak z jeńcem się obchodzić i osadzić w Palamidzie (warownia Nauplii) gdzie go stawić mają przed sąd wojenny. Ministerstwo wszelako życzy sobie nie powiększać zaburzenia.

H a j t y.

Z Paryża, dnia 26. Czerwca.

List z Port au Prince z dn. 24. Maja dałeko

pomyślniejszém wystawia położenie rzeczy na téj wyspie, niż wczoraj przytoczony z Hajti, który nas doszedł na Jamajkę. Według niego Generał Guerrier został dn. 9. Maja uroczyście na prezydencyą installowanym, Herard zaś, prezydent dotychczasowy, opuszczony pod Azua od swoich wojsk, ma około siebie ledwie 20 wiernych mu oficerów. On i minister wojny, Herard Dumisle, przedmiot powszechnéj nienawiści i najgłębszéj pogardy, zostali przez zebranie narodowe skazani na wygnanie z wyspy, — ostatni też schronił się już z Port au Prince, na angielską fregattę »Spartąn.« Generał Salomon, który zaraz z początku opierał się mianowaniu Herarda prezydentem i dla tego uwięzionym i z kraju wywołanym był, wrócił do Port au Prince, ztąd udał się do Aux Cayes, aby z Generałem Acaau zawiązać układy na mocy, których poddaje się pod nowy rząd centralny. Acaau wydał 10. Maja w Aux Cayes odezwę, w któréj zdaje niejako sprawę z swego dotychczasowego postępowania. Oświadcza, iż przystępuje do postanowień »swoich braci« w Port au Prince pod tym wszelako warunkiem, że Exprezydent Herard nie zachowa swego stopnia i utraci pensyą, i że cofniętem będzie mianowanie Lazara na naczelnego dowódzcę w departamentach zachodu i południa. Nie spodziewano się przecież, aby żądaniom jego zadosyć uczyniono, owszem podobno bronią go zmuszą. Partyzant Jeannot, który w Jeremie zatknął sztandar rokoszu przeciw Herardowi, poddał się prezydentowi, Generałowi Guerrier, któremu i Gen. Pierrot w Cap Hajti uległym pozostał. — List rzeczony widzi sprawy tutejsze w pomyślnem świetle, i cieszy się nadzieją, że nowy porządek w krótce zupełne uspokojenie wyspy sprowadzi. Nadzieje te przecież zdają się bardzo sangwiniczne.

Według listów z Port au Prince z dnia 24. Maja oświadczył przeszły prezydent Herard uległość. Francuskie statki handlowe wyładowały na ląd towary, i stósunki handlowe znowu ruchu nabyły, lubo jak naturalna, zaburzenia polityczne ostatniego roku i mianowicie ostatnich miesięcy jeszcze bardzo im ciężą.

Rozmaite wiadomości.

Wyścigi konne w Poznaniu, dnia 4. Lipca.

Przy gonitwach dzisiejszych podjęli się łaskawie urzędu Sędziów Pan Ostrowski i P. Pułkownik v. Brederlow, w poręczeństwie Koniuszego ziemskiego Pana Majora v. d. Brinken.

Nr. VII. Wyścig Towarzystwa. 100 tal. dla zwycięzcy w gonitwie na wolnym torze. Konie w W. X. Poznańskiém zrodzone. Ćwierć mili. Zwycięstwo jednokrotne. Obciążenie jak pod I. II. Wałachy wykluczone. 3 lujdory stawki, 2 lujdory na przepadek. Drugi koń bierze połowę stawek, jeżeli nie wydalony (dystansowany). Jeszcze przy słupie wolno się zgłosić.

Stanęły: 1) Pana Węsierskiego klacz gniada Little-Rovena, 8 lat stara, wychowana w Smolicach, córka Roveny z Alladina; 2) Pana Węsierskiego klacz gniada Elwira; 3) Pana Żychlińskiego klacz siwa 2letnia, Kasia.

Odjazd regularny. Elwira na czele od innych tuż ścigana. W środku toru ustaju Kasia a Elwira zwycięża w $2\frac{3}{4}$ minutach, zostawiając Rovenę o długość karku; jeździec zwycięzcy: Kujawski, czerwono, z czarną czapeczką.

Nr. VIII. Diner-Stakes. Tór Poznański, Ćwierć mili. Tór wolny. 4 lujdory stawki, pod przepadkiem całéj stawki za niestawienie się. Konie czystéj krwi wykluczone. Jadą sami właściciele. Zazonajmienia do 1. Czerwca 1844. Wniósł P. Brudzewski. Podpisali się: 1) P. Fr. Ożegalski, 2) Pan Skalawski, 3) Pan Fr. Żółtowski, 4) Hrab. Micielski, 5) Pan A. Taczanowski, 6) P. Brudzewski, 7) Hr. Ign. Bninski, 8) Hr. Konst. Bninski, 9) Xiążę Sułkowski, 10) Hr. Wiktor Szołdrski, 11) Hr. Fr. Łubieński, 12) Pan Dąbrowski. Z wymienionych Panów zapłacili 1., 2., 4., 5., 9., 11. i 12sty przepadek. Jechali zatem: 1) P. Skaławski: klacz gniada Jadwiga, 2) P. Brudzewski: ogier gniady Deveron, 3) Hr. Ign. Bninski: ogier gniady Libert, 4) Hr. Konst. Bninski: klacz gniada Ortygia, 8 lat stara, z Almedery po Childesie i 5) Hr. Wiktor Szołdrski: klacz gniada Armida.

W ostréj gonitwie Ortygia zrazu była na czele; w krótce Libert wziął wództwo. Deveron na połowie obwodu odstąpił. Libert zwyciężył w $2\frac{3}{4}$ minutach, od Ortygii tuż ścigany.

Nr. IX. Wyścig prywatny. Raz w koło. 6 lujdorów stawki pod przepadkiem połowy za niestawienie się. Panowie jadą sami. Jeszcze przy słupie wolno się zgłosić. Wniósł ten wyścig: Pan Alex. Radoliński.

Stanęły: 1) Pana Alex. Radolińskiego klacz Elwira, 7 lat, po angielskim ogierze krwi czystéj Burtonie, z matki Malwy, z arabskiego rodu; pod Panem A. Taczanowskim, 2) Pana Mańkowskiego wałach gniady, 8 lat, pod właścicielem, 3) Barona Hillera czerwono-gniady ogier Ensifer, 9 lat, pod Panem Por. Wedell, 4) Pana Węsierskiego, klacz gniada Elwira, 5 lat, po Deweronie z Cerery, pod P. Żychliń-

skim, 5) Hr. Ign. Bnińskiego ogier gniady Libert, pod Panem Berwińskim.

Naprzód wzięła czoło Elwira R., potém na drugim skręcie Ensifer, a zaraz potém Elwira W., która Elwirę R. o długość jednego konia za sobą zostawiając, zwyciężyła. Trwała gonitwa $2\frac{1}{2}$ minuty.

X. Bieg łowczy. (Steeple chase). Jako nagroda poczesna śrebrny puhar. Przeszło mila niemiecka. Panowie jadą. Konie wszelkich krajów. Bez zrównoważenia. Stawka 4 lujdory pod przepadkiem połowy. Wałachy także mają przystęp. Jeszcze przy słupie wolno się zgłosić.

Stanęły: 1) Pana Twardowskiego ogier kasztanowaty Swift, 9 lat, z stadniny Sierakowskiéj, 2) Pana Edmunda Drwęskiego wałach gniady Szymek, w W. X. Poznańskiem zrodzony, 8 lat; jeżdziec P. Por. Frankenberg, 3) P. Hr. Götza ogier kasztanowaty, Niezapominajka, po Halstonie z Wildfire, 6 lat stary; jeżdziec P. Por. Wedell, 4) Pana Por. Bredowa gniada klacz, krwi czystéj, Esmeralda; jeździec sam właściciel, 5) Xięcia Sułkowskiego ogier kasztanowaty Mameluk, po Malcu z Chateau-Margaux-Mare zrodzony, 5 lat stary; jeździec P. v. Schmeling.

Wyznaczona w imieniu Dyrekcyi linia zaczynała się na torze wyścigowym, w którym przed trybuną ustawiony był płot z gałęzi, szła daléj w kierunku mimo połowéj wolarni w ogród St. Domingo; tu ostrym skrętem szła przez ogród i przez dwa rowy, z których ostatni do znaczniejszych należał; potem drogą ku miejscu dawniejszéj szubienicy przez stawiony płot, przez kilka dołów od brania piasku, przez znaczny rów ostrokrężny, a zaraz zatem przez urwisty spadek w znajdującą się tam głębinę, daléj na południe aż do wierzb, gdzie był znowu ustawiony płot, a potém w kierunku południowozachodnim ku górze na wzniosłość Dębca przez dwie ostre pochyłości, potém z téj wysokości na dół po nad Dębiną przez pole we średnie między Dębinę i lubońską drogą, nierówne i trudne do przebycia; daléj przez strzelnicę garnizonową, w szczególności przez trzy głębokie okopy, potém w rozmaitych kierunkach przez Dębinę a tamże przez dwa ustawione płoty; potém po nad Wartą w północnym kierunku przez śpiczasty i urwisty krzewami obrosły pagórek, i kończyła się u słupa zwycięzkiego przed trybuną.

Odjazd był regularny: szedł naprzód Szymek od innych tuż ścigany, przez pierwsze dwa płoty i rowy, które wszystkie konie bardzo dobrze przebyły. Po przebyciu trzeciego rowu i głębokiéj parowy szły Swift i Esmeralda na przemian w przodku, od innych tuż ścigane, tak iż wszystkie pięć koni prawie w równości do płotów przy wierzbach przepędziły. Tu skoczyła Esmeralda krzywo w bok, padła i wplątała w upadek także i Mameluka, tak iż odtąd tylko trzy inne konie gonitwę odbywały. Głęboką drogę przebył najpierwéj Swift; podobnież szedł na czele przez strzelnicę i przez Dębinę, kilka razy jednak konie przodek sobie na przemian odbierały, aż nareszcie Szymek za innemi dwoma końmi nieco w tyle pozostał. Ostatni pagórek przebył najpierwéj Swift, tuż ścigany od Niezapominajki, który koń jednak wpadłszy na tór wyścigowy w ostréj gonitwie przepędził Swifta i minął słup zwycięski o długość konia pierwéj niżeli Swift. Ponieważ jednak Swift i Niezapominajka, przy ostatnich zakrętach toru, chorągiewkę z fałszywéj strony ominęły, przeto nagroda zwycięzka późniéj przybywającemu Szymkowi przyznaną została.

Trwała gonitwa $13\frac{1}{2}$ minuty; mając wzgląd na tak znaczną przestrzeń drogi, na tyle trudności pola i zawad i na tak krótkie trwanie, wyścig ten jako znamienity uważać należy.

(Dokończenie nastąpi.)

Koncert Pana A. Bazzini.

Po przedstawieniu w każdym względzie pochwalném opery niemieckiéj Lortzinga: »Der Wildschütz«, wystąpił P. Bazzini w 2gim koncercie przed nader licznie zgromadzoną publicznością. Mało zjawisk na widnokręgu muzycznym takie tu sprawiły wrażenie, jak gra Pana Bazzini. Jest ona wypływem podziwienia godnego artystostwa i genialności, z którą nie pytając się zwyczajów szkoły, rozlicznych używa sposobów, nabytych łaską muz i wzorową pilnością, która połączona z ognistą wyobraźnią i głębokiém uczuciem, całym uroczym językiem tonów zawładnęła, wszystkich serca rozrzewnia i zwycięsko w umysły słuchaczów się przelewa. Bazzini tyle nam już dał dowodów czarodziejskiéj biegłości i mechanizmu, iż tenże przyjmujemy, jak gdyby gra jego inną być nie mogła; wszakże bardziéj jeszcze jak ten mechanizm jedna mu owo poruszenie, w które dusze słuchaczów wprawia, powszechne oklaski i podziwienie wszystkich znawców i nieznawców; ono to ową rószczką czarodziejską, która mu wszelkie tajniki serca ludzkiego otwiera. *Kambach.*

Teatr polski.

Dziś dnia 9go Lipca komedya w trzech aktach oryginalnie wierszem napisana: Jan Kazimierz na Łowach.

OBWIESZCZENIE.

Czyszczenie ulic miasta tutejszego od 15go Września r. b. na rok jeden, najmniéj żądającemu wypuszczone być ma.

Tym końcem termin licytacyjny na dzień 18. Lipca r. b. po południu o godzinie 4téj przed Sekretarzem miasta Zehe naznaczony został. Warunki w Registraturze przejrzane być mogą. Poznań, dnia 21. Czerwca 1844.

Magistrat.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Na wniosek tutejszéj Król. Regencyi imieniem fiskusa wzywają się niniejszém następujące osoby z powiatu Inowracławskiego:

1) Józef Wojewoda, syn gospodarza z Sierakowa,
2) Jakób Lewandowski, parobek z Gniewkowa,
3) Maciéj Wrocławski, parobek z Gonska,
4) Wawrzyn Jabłoński, parobek z Michowic,
5) Józef Lamprecht, parobek z Szymborzy,
6) Antoni Majewski z Szadłowic,
7) Andrzéj Jendrzejczak z Bielskiéj wsi,
8) Jan Lisiecki, parobek z Sierakowka,
9) Antoni Mokarski, parobek z Wojczyna,
10) Jakób Ryczak, parobek z Mietlicy,
11) Antoni Wdowiak (Włowiak), owczarek z Rzyczycy,
12) Wojciech Wypiewski, komornik z Wróbli,

którzy się potajemnie oddalili, ażeby powróciwszy niezwłocznie do Państw Pruskich, wytłómaczyli się, względem wyjścia swego w terminie na dzień 10. Września r. b. zrana o godzinie 10. przed Ur. Heintze Radzcą Sądu Ziemsko-miejskiego w naszéj Izbie instrukcyjnéj wyznaczonym.

Jeżeli nie uczynią zadosyć niniejszemu wezwaniu, natenczas konfiskacya i utrata wszelkiego majątku ich, jak i równie spaść na nich mogących jeszcze sukcessyj nastąpi i takowy przysądzony zostanie na własność Głównéj kassie Król. Regencyi.

Niewiadomym najbliższym krewnym zwyż wymienionych osób pozostawia się aż dotąd i w tymże terminie do pilnowania praw ich własnych i uszłego i bronienia tychże przeciwko pretensyom fiskusa.

Bydgoszcz, dnia 23. Marca 1844.

Król. Główny Sąd Ziemiański. Wydz. II.

OBWIESZCZENIE.

W tutejszym domu poprawy mają siły trzydziestu korygiendów być wynajęte tymczasowo na trzy lata, przedsiębiercy do prowadzenia jakiejkolwiek fabryki lub rękodzieła, a mianowicie do robót łatwych do wykonania, wyjąwszy tkanie płótna i kartunu. Wzywa się przeto wszystkich fabrykantów i rękodzielników, którzy sobie tego życzą, aby do 1. Września r. bież. u Dyrekcyi rzeczonego Instytutu swoje podania uczynili i względem bliższych warunków pod jakiemi wdać się chcą w interes, z tąż Dyrekcyą traktowali.

Prócz fabrykacyi płótna i kartunu zatrudniają się tu więźnie przędzeniem wełny i wyrabianiem wełniaków, przykryciów na podłogi i ciągnionéj stołowéj bielizny, i innemi do nauczenia się łatwemi rękodziełami.

Kościan, dnia 30. Maja 1844.

Dyrekcya domu poprawy.

Dobra ślacheckie, w powiecie Średskim położone, trzy mile od Poznania odległe, mające 500 szeflów wysiewu oziminy, a grunt I., II. i III. klassy, dostateczną ilość łąk i pastwisk, są wraz z inwentarzem z wolnéj ręki i natychmiast do wydzierzawienia. Bliższą wiadomość o tém powziąść można na Szerokiéj ulicy pod Nr. 5. na pierwszém piętrze.

Kurs giełdy Berlińskiéj. Dnia 5. Lipca 1844.	Stopa prC.	Na pr. kurant. papierami.	Na pr. kurant. gotowizną
Obligi diugu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{3}{4}$	$101\frac{1}{4}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	88	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{3}{4}$	$100\frac{1}{4}$
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	101	$100\frac{1}{3}$
» » W. X. Poznańsk.	4	$104\frac{1}{2}$	104
» » dito	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$	$99\frac{3}{4}$
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{4}$
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{5}{12}$	$100\frac{11}{12}$
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{5}{8}$	$101\frac{1}{8}$
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	100
Frydrychsdory	—	$13\frac{3}{4}$	$13\frac{1}{4}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{7}{8}$	$11\frac{3}{8}$
Disconto	—	3	4
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	$165\frac{1}{2}$	$164\frac{1}{3}$
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	104	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	$190\frac{1}{3}$
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	$104\frac{1}{2}$	—
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	162	161
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	$103\frac{3}{4}$	—
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	—	94
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	$98\frac{3}{4}$	—
Drogi żel. Reńskiéj	5	—	$87\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Reńskie	4	$98\frac{1}{4}$	—
» od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	—	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	151	150
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	$103\frac{3}{4}$	—
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	$124\frac{1}{4}$	—
» » dito *Lit. B.* .	—	$116\frac{1}{2}$	$115\frac{1}{2}$
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	—	$131\frac{1}{2}$
« » Magdeb.-Halberst.	4	121	120
Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib.	4	—	$117\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	$103\frac{1}{4}$	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	4	—	131

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 5. Lipca 1844. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen
Pszenicy szefel . . .	1	20	—	1	21	—
Zyta . dt.	1	—	—	1	1	6
Jęczmienia dt.	—	22	—	—	23	—
Owsa . dt.	—	17	—	—	20	—
Tatarki dt	—	26	—	—	27	—
Grochu . dt.	—	28	—	1	—	—
Ziemiaków dt.	—	17	—	—	18	—
Siana cetnar	—	23	—	—	24	—
Słomy kopa	4	—	—	4	15	—
Masła garniec	1	10	—	1	12	6